Nalettytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 4000 Mk
Z odnoszeniem do domu 5000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 6000 Mk.
Zagranicą 12000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 200 Mk

CENA 200 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz mm. lub jego miejsce
na str. 1.2.3. m. 1000., w tekście m. 750
Nekrologi 1000 mk. zwyczajne 500 mk

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 9
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 46 (7382). Wtorek, dnia 27 Lutego 1923 r. Rok XXXI

TELEGRAMY.

Nota sowiecka do Polski.

GDANSK. Pisma kowieńskie publikują dokładną treść noty Cziczerina, przesłanej do rządu Polski, której brzmienie jest następujące:

„Wynikłe pomiędzy Litwą i Polską nowe komplikacje wzbudzają w naszym rządzie poważne obawy. Każde zagrożenie pokoju ogólnego porusza interes republik sowieckich, dążących zdecydowanie do zachowania pokoju i nawiązania przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi państwami. W większym jeszcze stopniu każde zakłócenie spokoju w Europie wschodniej może wpłynąć na stosunki międzynarodowe republik sowieckich i wywołać niepożądane dla niej następstwa. Obecnie kwestjonowane sprawy terytorjalne pomiędzy Polską i Litwą na zasadzie par. 3 traktatu w Rydze, powinny być zdecydowane wyjątkowo pomiędzy Litwą i Polską, wobec czego pociągnięcie strony trzeciej do decyzji w wymienionym sporze sprzecznem jest z ryskim traktatem. Sprawy wymienione przyjmują poważne znaczenie wówczas, gdy tą trzecią stroną okazuje się t. zw. liga narodów, związek niektórych państw, nieuznawany przez republiki sowieckie, będący pod decydującym wpływem rządów, które się dotychczas nie wyrzekły wrogich akcji względem sowietów. Na zasadzie wskazanego paragrafu umowy ryskiej decyzja w jakichby nie było sporach terytorjalnych pomiędzy Litwą i Polską uzyskałaby rację bytu tylko w wypadku sankcjonowania jej przez oba te rządy. W związku z tem wykreślenie jakiejby nie było nowej linji demarkacyjnej pomiędzy Litwą i Polską lub jakiejbądź innej linji na terytorjum pasa dopuszczalne jest tylko przy obopólnej zgodzie Polski i Litwy.

Lekceważenie tej zasady przez rząd jednej ze stron zmusza mój rząd zwrócić tem większą uwagę, żże w rezultacie takowego może wyniknąć niebezpieczeństwo dla zachowania pokoju, w którym republika sowiecka bezpośrednio jest zainteresowana.

Rząd mój pokłada nadzieję, że rządy litew i polski znajdą możliwe polubowne rozwiązanie wynikłego sporu i uważa, że jego własna sytuacja międzynarodowa związana jest z tem lub innem rozwiązaniem danej kwestji, wobec czego gotów on byłby współdziałać w osiągnięciu wskazanego celu w takiej mierze, w jakiej uznałyby obie strony, że kroki rządu sowieckiego oddzielnie lub wspólnie z drugim bezstronnym rządem mają współdziałać w zachowaniu pokoju usunięciu nieporozumienień.

(—) CZICZERIN.

Odpowiedź rządu polskiego.

WARSZAWA. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza tekst noty rosyjskiej do rządu polskiego wraz z odpowiedzią na tę notę. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych podkreśla dążenie rządu polskiego do utrzymania i utrwalenia pokoju światowego i stwierdza, że troska komisarza ludowego dla spraw zagranicznych o zachowanie pokoju uniknięcie wstrząśnień znajdzie pełne zrozumienie w Polsce.

Dalej minister spraw zagranicznych wyraża zdziwienie co do pewnych zwrotów, użytych w nocie rosyjskiej pod adresem ligi narodów, a przechodząc do odpowiedzi na stanowisko rządu rosyjskiego w stosunku do interpretacji 3-go art. traktatu ryskiego, stwierdza, że interpretacja nie odpowiada duchowi tegoż artykułu. Art. 3 traktatu miał na celu ustalenie całkowitego desinteressement Rosji w sprawie terytorjum położonego na zachód od granicy.

W końcu minister spraw zagranicznych zaznacza, że rząd polski nie widzi uzasadnienia dla interwencji rządu rosyjskiego w sporze polsko-litewskim i wyraża rządowi rosyjskiemu podziękowanie za propozycję współdziałania w polubownem załatwieniu polsko-litewskiego sporu.

Pokojowe pertraktacje w pasie neutralnym.

WILNO. Dnia 23 lutego, w myśl porozumienia przedstawicieli stron obu, spotkali się we wsi Smolniki przedstawiciele administracji polskiej z trzema wojskowymi litewskimi, którzy wyrazili w zasadzie zgodę na rozpoczęcie pertraktacji co do linji deliminacyjnej pomiędzy administracją polską a litewską w pasie neutralnym. Oficerowie litewscy i przedstawiciele polskiej administracji ustalili, że na czas pertraktacji ustalili, że na czas pertraktacji obie strony zaniechają wszelkich posunięć oddziałów straży granicznej i zaprzestaną nieprzyjaznych wystąpień.

W dniu 25 i 26 mają stawić się w Karpiszkach upełnomocnieni przedstawiciele polskiej i litewskiej administracji w celu podjęcia p pertraktacji.

Wojewodą łódzkim starosta kaliski.

ŁÓDZ 26. „Rozwój" dowiaduje się ze sfer dobrze poinformowanych, że nominacja Starosty Kaliskiego inż. Rembowskiego na wojewodę łódzkiego została w sobotę podpisana.

Generał Raszewski pozostaje.

WARSZAWA 26. „Polska Zbrojna" donosi, z dobrze poinformowanego źródła, że wiadomość podane przez niektóre dzienniki prowincjonalne, jakoby generał Raszewski miał ustąpić ze stanowiska dowódzcy DOK Poznań mija się z prawdą

Znieważenie akademików-polaków w Gdańsku.

GDANSK 26. „Gmach politechniki naszej stał się widownią niesłychanej zniewagi, wyrządzonej dwom polskim korporacjom, a co za tem idzie, całemu ogółowi studentów-Polaków, który w tym wypadku najzupełniej ze swymi kolegami się solidaryzuje.. Oto w nocy z 22 na 23 bm. zostały zdarte reprezentacyjne, rzeźbione tablice korporacji „Z. A. G. „Wisła" i korporacji „Weneda" wiszące na słupach w westibulu Politechniki.

Zatrzymanie pociągu pośpiesznego.

BERLIN. Według „Acht Uhr Abendblatt" władze francuskie zatrzymały na jednej ze stacji granicznych, między Niemcami a terenem okupowanym pociąg pospieszny Berlin—Kolonja i skonfiskowali 14 miljardów marek, które dwaj urzędnicy Banku Rzeszy konwojowali do Ruhry.

Sensacyjne aresztowanie lekarza

PIOTRKOW 26. Policja piotrkowska aresztowała przed kilku dniami d-ra Morducha Epsteina, lekarza w Bełchatowie, pod zarzutem uprawiania z pacjentkami procederu, kolidującego z kodeksem karnym.

D-ra Epsteina osadzono w więzieniu w Piotrkowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Fakt ten wywołał w Bełchatowie i okolicy ogromną sensację i dotąd stanowi przedmiot żywych komentarzy.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w lutym.

Nic w świecie tak nie podrożało jak węgiel. Podczas, gdy przed wojną centnar węgla na kopalniach górnośląskich, kosztował 50 do 60 fenygów; obecnie kosztuje do 9000 marek niem., tj. o 18000 kroć podrożał. Nawet złoto nie podrożało tak jak węgiel, bo „tylko“ około 80 tys. marek. Płace górników natomiast bynajmniej nie podnoszą się ani w przybliżeniu stosunkowym do cen węgla. Podczas, gdy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ceny za węgiel podniesiono ośmiokrotnie w stosunku do cen listopadowych, płace górników w tymże czasie podniosły się zaledwie o 200 proc. Górnik przed wojną zarabiał przeciętnie 5 marek dziennie i mógł za to wyżyć względnie dobrze. Za tą kwotę mógł wtedy kupić naprzykład 10 funtów mięsa, podczas gdy obecnie zarabia przeciętnie nie wiele ponad 10000, za co kupić może dwa lub najwyżej trzy funty mięsa. Tymczasem, jak słychać, właściciele kopalń i ten marny zarobek chcą im jeszcze obniżyć, tłómacząc się—znaczną w ostatnich czasach zniżką dolara, wzgląd. podskokiem marki niem. Sami jednak nie myślą obniżyć horrendalnych wprost cen za węgiel, który kosztuje do 15000 marek za tonnę loco, do czego dochodzą znaczne koszta za przewóz tak, iż centnar węgla w istocie kosztuje przynajmniej 10,000 mk., czyli zarobek dzienny robotnika w kwocie około 60 niemieckich fen. przedwojennych. Jeśli wyobrazimy sobie, iż na każdego górnika przypada po 10 tonn produkcji dziennej, dojdziemy do przekonania, jak ogromnymi muszą być zyski właścicieli kopalń. Jeden z wyższych urzędników kopalnianych miał oświadczyć, jak donosi tutejszy niemiecki „Oberschl. Kurjer“ że kopalnie posiadają tyle pieniędzy, że właściciele kopalń już nie wiedzą co z niemi mają począć.

I w innych gałęziach przemysłu górnośląskiego sytuacja nie jest pomyślniejszą dla robotników i niższych funkcjonarjuszy, chociaż tutaj zyski przedsiębiorców są—coprawda znacznie niższe ale zawsze jeszcze nierównie wyższe od zysków przedwojennych. Stąd też oburzenie w szerokich masach ludności jest niemałe.

Wiele krwi napsuło na Górnym Śląsku tak że zachowanie się pewnych kupców, zwłaszcza żydów w Sosnowcu i Oświęcimiu wobec ludności górnośląskiej. Ponieważ ceny środków żywności w byłej Kongresówce i Galicji dziwnym sposobem są znacznie tańsze niż w przyznanej Polsce części Górnego Śląska w ostatnich czasach wielu Górnoślązaków udawało się po zakupy do pobliskiego Sosnowca i Oświęcimia, miast. położonych nad dawniejszą granicą śląską. W wielkiej liczbie wypadków jednakże nietylko, że Górnoślązakom nic nie sprzedano, uważając ich niejako za „obcych“ którzy kraj chcą wygłodzić“ przez skupywanie towarów, ale obdarzano ich nawet wyzwiskami w czem głównie odznaczali się żydzi, jako, że Górnoślązacy nie odznaczają się przyjaźnią dla żydów. Jako przykład autentyczny przytaczam następujący wypadek, który zdarzył się wczoraj jednemu z moich znajomych w Oświęcimiu.

Bawiąc w Oświęcimiu, zamierzał dla swoich potrzeb kupić jedną gęś i nieco jaj, skoro się jednak handlarka-żydówka dowiedziała, że jest Górnoślązakiem, poczęła wśród wrzasku całej zgrai innych żydów, którzy zbiegli się na jej alarm, wyzywać na Górny Śląsk, na głupich Górnoślązaków, poco głosowali za Polską, jeśli u nich taka nędza itp. Informator mój z biedą tylko zdołał się wycofać i uniknąć dalszych obelg

Marka polska, jak wiadomo, już z dniem 1 marca zaprowadzona zostanie na Górnym Śląsku jako oficjalny środek płatniczy, obok niej jednakże i marka niemiecka aż do 1-go listopada pozostanie jeszcze w obiegu. Zmiana waluty na G. Śląsku zapewne nie odbędzie się bez pewnych tarć, gdyż może i z natury rzeczy ona musi działać niekorzystnie na pewne jednostki, a może i sfery, jak z drugiej strony może być pożądana dla innych. Zaprowadzenie marki polskiej nastąpić ma w ten sposób, że wielki przemysł wypłacać będzie robotnikom zarobki w markach polskich. Tym sposobem odrazu wielka ilość waluty polskiej dostanie się w obieg. Ale i tutaj już powstać mogą tarcia i niezadowolenie robotników, gdyby naprzykład obliczając należność marek niemieckich po kursie dziennym w markach polskich w następnych dniach marka niemiecka znacznie się podniosła. W innym razie, za podniesieniem się kursu marki polskiej, zysk byłby po stronie marki polskiej bez tolerowania obok niej marki niemieckiej i dostosowanie zarobków tutejszych zarobków wreszcie Polski.

Tutejsze pisma niemieckie często podają opisy świadków naocznych o rzekomo wprost skandalicznych stosunkach i nieporządkach w niektórych więzieniach zarówno sądowych, jak w aresztach policyjnych. Prasa polska dotąd starała się unikać zamieszania tego rodzaju opisów jako świadectw niezbyt pochlebnych dla polskiej gospodarki administracyjnej pewnych organów, ale byłby czas, żeby—choćby już nietylko ze względów sanitarnych i humanitarnych ale ze względu na prestigo władz polskich na Śląsku zajęto się gruntowną reformą i naprawą tych stosunków. Liczne są skargi przedewszystkiem na nieludzie traktowanie aresztontów w niektórych więzieniach policyjnych jakoteż rzekomo wszelką wyobraźnię przechodzące niechlujstwo w więzieniach sądowych, gdzie nie więzienie, ale robactwo jest główną plagą więźniów, przyczem w jednym pokoju nieraz dusić musi do 40 i więźniów, z których połowa dla braku „łóżek“ spać musi na gołej podłodze. Wielu urzędników policyjnych rzekomo nawet znęca się nad aresztowanymi. Tak naprzykład donosi „Katow. Ztg.“, że jako podejrzaną o kradzież aresztowano w Katowicach po północy, pewną służącą, która na policji starano się zmusić biciem do przyznania się do czynu. Dziewczynę wreszcie ciężko obitą musiano odwieść do domu, skąd przez kilka dni ruszyć się nie mogła.

W ubiegłą niedzielę, 18 lutego, odbył się w polskim „Teatrze Miejskim w Katowicach znowu jeden z owych poranków symfonicznych, które na Śląsku już rozgłos uzyskały. Za staraniem kapelmistrza teatru i Opery polskiej w Katowicach już kilka takich wielkich koncertów urządzono, zawsze przy udziale najwybitniejszych muzyków śląskich i zagranicznych, jakoteż zwiekszonej orkiestry operowej. Na koncerty polskie uczęszcza także wielu Niemców, co stanowi najlepszy dowód, na jak wysokim poziomie artystycznym znajdują się koncerty polskie w Katowicach. Kapelmistrz p. St. Stoiński, który jest aranżerem i dyrygentem owych poranków symfonicznych, w krótkim czasie stał się ulubieńcem muzykalnej publiczności i nawet pisma niemieckie, jak „Kattow. Ztg.“ stawiają go na równi z najlepszymi muzykami i rokują mu na przyszłość nadzieje jak najlepsze. Koncert ostatni poświęcony był dziełom mistrzów niemieckich. Orkiestra, powiększona do liczby 100 członków, odegrała niezmiernie trudną do oddania 1-sza symfonję D-dur Mahlera i uwerturę z opery Wagnera „Tannhauser“, a dyrektor teatru polskiego p. dr. Wierzbicki jako znany dawniejszy śpiewak operowy z Poznania przy akompanjamencie całej orkiestry odśpiewał „Pożegnanie Wotana“ z opery wagnerowskiej „Walkirja“. Koncert udał się nadspodziewanie dobrze i przeciągłe burze oklasków były nagrodą artystów i dzielnego dyrygenta.

ALEKSY PAJĄK.

REPUBLIKANIE i DEMOKRACI

W zacietrzewieniu partyjnem i wirze walk politycznych, rządko spotykamy się z analizą stosunków i spokojną oceną sytuacji.

Przywykliśmy w życiu do tego, że dojrzalszy, poważniejszy wiek daje człowiekowi równowagę i trzeźwość oceny zjawisk, jakie w jego obliczu mają miejsce.

Polska jest dziwnym pod tym względem krajem. Przoduje jej i wskazuje drogi nie starsze, a właśnie młodsze pokolenie. Tak jak umie zdobyć się na czyn rewolucyjny wtedy, kiedy starszyzna pławi się w ugodzie, sięga po chłodną rozwagę w chwilach starczo dziecięcego rozmijania się z rzeczywistością.

W ostatnim numerze miesięcznika „Drogi Polski“ spotykamy się z artykułem niezwykle charakterystycznem i głęboko sięgającym w trzeźwą ocenę obecnie panujących w Polsce stosunków.

Autor artykułu, p. B. Jawnut stwierdza, że „od początku istnienia Rzeczypospolitej, nieomal od początku wojny społeczeństwo polskie działa i żyje politycznie w ognisku dwu obozów. Jeden to republikanie. Drugi, to demokraci“.

Pierwszych wydała Wielkopolska i Królestwo, oraz częściowo ziemie wschodnie, z tak zwaną orjentacją rosyjską, która wykształciła się później jako program koalicyjny, drugich — Małopolska, południe Królestwa i ziemie wschodnie. Ci przyjęli program porozumienia z jednem już to i drugiem z państw centralnych, pomału zbliżają się do koncepcji oczekiwania na decyzje kongresowe. — Pierwsi stanęli na stanowisku republikańskiem choćby dlatego tylko, że Niemcy chciały Polskę związać z sobą przez narzucenie łącznika dynastycznego. Drudzy akceptowali możliwość takiego związku za cenę organizacji państwowej i wojska.

Jednak orjentacje jednych i oczekiwania drugich rozwiały się.

Każdy z tych obozów przeżył własną tragedję.

Republikanie zostali odcięci od kraju i zmuszeni byli opierać się na siłach przypadkowych, często oderwanych od kraju, stale popadając w podejrzenie, że nie reprezentują mas; obóz demokratyczny, — niepodległościowy rozporządzał wprawdzie stosunkami wewnątrz kraju, organizacją i masami, ale to właśnie w miarę rozwoju stosunków obciążało go demagogją społeczną tem silniej, im dalej szło zniszczenie kraju i znikała aureola zwycięstw niemieckich.

Struktura rolna i bliskość Niemiec uczyniła ludność północnej części kraju bardziej wrażliwą na program interesu narodowego. W przeciwieństwie do tego brak granicy z wschodnim sąsiadem utorowała wśród przeważającej ludności południa, podatny grunt dla agitacji klasowych stronnictw.

Te właśnie czynniki spowodowały układ stosunków w pierwszym Sejmie. Okazało się, że siły republikanów i demokratów są prawie równe.

Czteroletnie prace sejmowe, oraz głęboki proces zmian, jakim kraj w ciągu tego okresu podlegał, nie wpłynęły na zmianę orjentacji społeczeństwa.

Obóz republikański nie chciał brać odpowiedzialności za rządy w kraju, zwalając je na przeciwników i wpajał w swoich zwolenników przekonanie, że ci ostatni winni są wszystkich klęsk ekonomicznych

Demokraci odpłacili tą samą monetą, przekonywując masy, będące pod ich wpływem, że za niezrealizowanie reform socjalnych i społecznych odpowiedzialny jest obóz t. zw. narodowy.

Stąd przy wyborach w roku 1922 jeszcze silniej zaznaczył się radykalizm społeczeństwa w obu częściach kraju i zniszczenie, rozbitego zresztą na kilka grup, młodego obozu umiarkowanego, który nie umiał i nie mógł przeciwstawić się demagogji kierunków, stojących po obu jego krańcach.

Ten stan rzeczy wzmacniała opinja publiczna, na łamach prasy wyrażana, która, zamiast analizować stan rzeczy i szukać lekarstwa na choroby, siała panikę i starała się, jak słusznie p. B. Jawnut zauważa, przekonać kraj i zagranicę, że „oto za chwilę na statku polskim wylecą w powietrze kotły i maszyny, złamie się ster i popękają turbiny, marka zacznie znowu spadać itd. itd.

Nie szukano dróg pojednania, za to skwapliwie pogłębiono różnice między dwu walczącymi obozami.

Dziś do głosu musi przyjść społeczeństwo polskie, któremu nie wolno zostać obojętnem wobec rozgrywających się wydarzeń. Nie wolno nam załamywać rąk i tracić energji z tego powodu, że jest źle.

Musimy zaprotestować przeciw bezpłodnym walkom o pierszeństwo, prowadzonym nie w imię interesów państwa, lecz w imię tych lub innych kluczyków partyjnych rzekomo mających otwierać sezamy narodowe.

Powiedzmy sobie, jak „Drogi Polski“ nam wskazują, że „trzeba uszanować to co zrobione, a naprawić to, co zepsuto. Droga do naprawy to praca w imię Państwa i niezależność sądu w imię dobra społeczeństwa“.

Wszystko drożeje na świecie.

Czytamy w Chikagow. „Dzien. Związkowym“: Obywatelstwo z Montclair, N. J., wytoczyło przed światem słuszną skargę.

Komitet ich, który miał zaangażować jakiegoś artystę, aby przynajmniej raz w roku mogli mieszkańcy tej małej mieściny mieć ucztę duchową, opuścił ręce i oświadczył, że mieszkańcy Montclairu muszą się w tym roku obejść smakiem, bo nie mają dość pieniędzy, aby zapłacić wysokie honorarjum artystom.

Chciano, aby im grał Paderezwski.

Ale Paderewski nie gra dziś taniej, jak za pięć tysięcy dolarów i to za jeden występ.

Mówiono o Szałapinie, pani Jeritzy sopranistce, czy innych.

Ale ci żądają za koncert cztery tysiączki okrągłe i ani centa mniej.

Wszystko podskoczyło w górę, czy też prościej mówiąc dolar stracił po wojnie swoją dawną siłę kupna. Przed wojną Paderewski grał za dwa tysiące, a kilka lat temu śpiewaczka, Melba, skrzypek Kreisler i pianista Ł.Hoffman nie dostali razem tego, czego żąda dziś sam Paderewski.

Czy wobec tego nie jest słuszną skargą mieszkańców Montclair, stanu New-Jersey, że wobec tak wielkich cen dzisiaj muszą pozbawić się duchowej uczty i ani raz w roku nie pokazać się na koncercie?

My tego tu w Chicago nie umiemy może pojąć, farmerzy pewno śmiać się będą z utyskiwań obywatelstwa Monteclairu, ale ci tam mają racje skarżyć się na to, że wszystko tak na świecie podrożało...

Skandal polityczny w salonach „Klubu Myśliwskiego“

Piotrk. „Dziennik Nar.“ donosi:

Tematem rozmów sfer politycznych i towarzyskich Warszawy, jest niezwykłe zajście w Klubie Myśliwskim (miejscu zbornem arystokracji warszawskiej), którego bohaterami są: Prezydent ministrów gen. Sikorski i margrabia Aleksander Wielopolski.

Oto przed iklku dniami prezydent Sikorski zaproszony został przez zarząd klubu myśliwskiego na zebranie towarzyskie. Przy herbacie poruszono szereg spraw politycznych i społecznych, między innemi także sprawę reformy rolnej.

Wtedy p. prezydent Sikorski oświadczył kilku rozmawiającym z nim panom, że duże laty fundja będą na rzecz reformy musiały ponieść poważne ofiary.

Gdy gen. Sikorski słowa te wypowiedział — wstał margrabia Wielopolski i zbliżywszy się doń, rzekł podniesionym głosem:

— My, panie generale, mamy dawniejszą tu taj markę od pana i dłużej tu już jesteśmy. Nie pozwolimy sobie na żadne reformy rolne!

Generał Sikorski odpowiedział margrabiemu Wielopolskiemu (jednemu z gospodarzy lokalu) w tonie niemniej energicznym:

— Wobec Skałłona nie śmiałby pan tak się zachowywać (wedle innej relacji, słowa prezydenta brzmiały: „Sazonowowi nie śmiałby pan tego powiedzieć“).

Margrabia Wielopolski — na którego uspra wiedliwienie podają jego przyjaciele, że był wówczas w stanie nietrzeźwym — zawołał:

— Wyzywam pana!

— Jako Sikorski — odparł generał — przyjmuję pańskie wezwanie, ale jako Prezydent Ministrów, każę pana zamknąć i wychodzę.

Załatwiwszy się w ten sposób z wyzwaniem margrabiego Wielopolskiego, premjer szybkim krokiem podążył ku wyjściu.

Wówczas rzucili się w jego stronę gospodarze lokalu, poczęli go przepraszać i przyrzekli, że margrabia Wielopolski da mu pełną sytuację. Istotnie w kilka minut potem. Wielopolski przeprosił publicznie prezydenta Sikorskiego

Margrabia Aleksander Wielopolski potrafi — jak widzimy z przytoczonego powyżej faktu — zachowywać się butnie wobec polskiej władzy państwowej i polskich ustaw. Jedne lekce waży, drugie obiecuje sabotować.

Zdawałoby się, że człowiek, który ma w Polsce tak twardy kark, musiał znacznie agresywniej występować za rosyjskich czasów.

Jakże inaczej przedstawia się rzeczywistość Margrabia Wielopolski był szambelanem jego cesarskiej mości Mikołaja II. W tym charakterze kręcił się stale koło kuchni imperatorskiej, wymyślając coraz to nowe przysmaki dla cara Wszechrosji. Znaną jest rzeczą, że Wielopolski zajmował się specjalnie podkładaniem jajek bażańcich pod indyczki, iżby potem na stół cesarski smakowite podawano mięsiwo. Kiedy zaś raz na polowaniu, car Mikołaj podarował margrabiemu „własnoręcznie ubitego“ bażanta, margrabia kazał wypchać doczesne szczątki „historycznego“ ptaka i postawił je u siebie w gabinecie za szkłem, wraz ze srebrną tabliczką pamiątkową.

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

W sobotniem ciągnieniu miljonówek wylosowano Nr. 2,894,461.

Wygrana miljonówka została wysłana do polskiego poselstwa w Rio-de-Janeiro w Brazylji

— NOWA CENA POZYCZKI ZŁOTEJ.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 24 lutego rb. została zmieniona od dnia 26 lutego rb. cena emisyjna obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej z roku 1922. a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 7500 mk., co wynosi za obligację 10,000 mkp. i 10 złotych polskich cenę 685,000 mkp., a za obligację wartości 50,000 mkp. i 50 złotych polskich cenę 425,000 mkp.

— MIFRNIK ZŁOTY.

Stosownie do uchwały Związku polskich przedsiębiorstw transportowych i ekspedycyjn. rachunki wystawione w markach polskich winny być uregulowane w ciągu 3 dni od daty wystawienia. Po tym terminie, w razie podniesienia przez ministerjum skarbu kursu „złotego“ polskiego, określającego cenę pożyczki złotej, dolicza się do sumy należności odpowiednią różnicę kursu. W tym celu w rachunkach jednocześnie z sumą w markach polskich oznacza się równowartość w złotych polskich według kursu istniejącego w dniu wystawienia rachunku.

— ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podaje się do łaskawej wiadomości, iż w niedzielę i poniedziałek dn. 26 lutego rb. z powodu zepsucia się transformatora kino było zamknięte.

Dziś we wtorek po gruntownym zreperowaniu będzie demonstrowany ostatni raz dramat p. t. „Drabina Śmierci“ w roli głównej Sansonio Albertini.

Zaś od środy wchodzi na ekran, dawno reklamowany i oczekiwany dramat pt. „Zona Faraona“ na czele z najlepszym artystą w świecie p. Harry Liedtkem.

— Z EKRANU.

Kino „Oaza“ ostatnie już dwa dni wyświetla „Tajemnicę przystanku tramwajowego“. Obraz ten ściąga do „Oazy“ tłumy kaliszan, tak, że przedstawienia odbywają się przy wypełnionej sali. A zobaczyć go naprawdę warto. Jedynie ilustracja muzyczna mocno szwankuje.

— ROCZNICA PAPIESKA.

Jak wiadomo, dn. 12 b.m. Ojciec św. obchodził pierwszą rocznicę wstąpienia na tron papieski.

O uroczystości tej donoszą z Rzymu do londyńskiego Timesa.

Papież obecny był na mszy koronacyjnej w kaplicy Sykstyńskiej i asystował osobiście celebrantowi kardynałowi Bonzano.

Entuzjastyczne tłumy zgromadziły się na drodze pochodu papieskiego, podążającego z Sala Giulia do kaplicy Sykstyńskiej. Niesionego na sedia qestatoria, Ojca św. otaczali urzędnicy dworu papieskiego, liczni kardynałowie i inni wysocy dostojnicy kościelni.

Przybywszy do kaplicy, Ojciec św. opuścił krzesło i klęknąwszy przed wielkim ołtarzem, zmówił krótką modlitwę, poczem rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór papieski wykonał Missa Papae Marcelli Palestryny, tudzież Tu es Petrus, Oremus i Benediktus Perosiego.

Po odczytaniu specjalnego indultu dla obecnych na nabożeństwie, Ojciec św. zajął znów miejsce na sedia questatoria i pochód ruszył do Sala dei Pasamenti, gdzie Ojciec św. zdjął z siebie szaty pontyfikalne i przyjął życzenia kolegjum kardynalskiego, przed udaniem się do swych apartamentów prywatnych.

— W SPRAWIE PRENUMERATY „Dz. Urzędowego Min. Sprawiedliwości“ oraz „Dz. Ustaw“.

W celu ułatwienia personelowi sędziowskiemu i prokuratorskiemu nabywania „Dz. Ustaw“ i „Dz Urzędowego min. sprawiedliwości“, jak się dowiadujemy, zniżona została prenumerata tych pism o 25 proc. dla sędziów, prokuratorów, podprokuratorów i aplikantów.

Z ulgi tej będą korzystali tylko ci, którzy złożą przedpłatę za pośrednictwem władzy przełożonej (prezesa, prokuratora lub naczelnika sądu).

Egzemplarze „Dzienników“ będą przesyłane prenumeratorom za pośrednictwem prezesów, prokuratorów lub naczelników sądów.

— NIELEGALNY WERBUNEK.

W dn. 23 b.m. policja państw. zatrzymała niejaką Franciszkę Maciejewską z Biskupic Obocznych, ziemi Poznańskiej, która nie mając żadnych dowodów osobistych werbowała ludzi do pracy. Oczywiście Maciejewska nie posiadała również na to odpowiedniego zezwolenia. Maciejewską osadzono w areszcie policyjnym. Ostrzegamy łatwowiernych, aby nie dali się nabierać podobnym osobnikom.

— NOWY NUMER „ILLUSTRACJI POLSKIEJ“ wyszedł i zawiera bogatą i interesującą treść, na którą składają się między innemi: 450-letnia Rocznica Urodzin Mikołaja Kopernika (illustracja na karcie tytułowej oraz 3 illustracje wewnątrz numeru): zdjęcia ze straszliwej katastrofy w kopalni „Heinitz“ pod Bytomiem; podobiznę metropolity Jerzego, zamordowanego przez archimandrytę Szmaragda, podobiznę komisarza rządu st. m. Warszawy, p. Fr. Anuszą; interesujące oryginalne sceny z Indji. — pochód zwolenników (Jandhi'ego w Amritsar; insygnia i klejnoty carskie zagrabione przez bolszewików; reduta prasy w Warszawie, w salonach pałacu ponamiestnikowskiego; podobiznę skradzionego obrazu w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu; ostatnią sensację amerykańską; kobieta Polka — kapitanem okrętu; dalszy ciąg sensacyjnej nowelki B. Oskarda z cyklu „Dziwne opowieści“ p.t.: „Oczy, które zabiły“. Ogłoszenia.

— SIŁY ZBROJNE W CHWILI OBECNEJ.

Według danych, ogłoszonych przez angielskie ministerstwo wojny, siły zbrojne większych państw wynoszą obecnie jak następuje: Rosja sowiecka — 1,300,000 żołnierzy, Polska — 275,000, Hiszpanja — 215.000, Stany Zjednoczone — 306.000, Czechosłowacja — 150.000, Szwecja — 120,000, Belgja — 118.000, Węgry — 35.000, Bułgarja — 33,000, Holandja — 29.000, Francja — 736.000, Japonja — 250.000, Włochy — 210.000, Rumunja — 200.000, Szwajcarja — 160.000, Finlandja — 121.000, Jugosławja — 106.000, Niemcy — 100.000, Portugalja — 40,000, Danja — 33.000, Austrja — 30.000, Łotwa — 25.000, Estonja — 16.000 i Litwa — 30.000 żołnierzy.

— PODEJRZANY ROWER.

W dn. 23 bm. niejaki Antoni Kryjam, ze wsi Łomki, pow. Odolanowskiego usiłował sprzedać na Nowym Rynku rower, z którego pochodzenia nie umiał wyjaśnić. Wobec tego po sporządzeniu odpowiedniego protokułu rower zatrzymano w Komisarjacie pol. państw.

— NIELETNI ZŁODZIEJASZEK.

W dn. 23 bm. ze sklepu Adolfa Skórnika przy ul. Warszawskiej Nr. 3 skradziono 1 funt masła wartości 8 tys. mk. Jak się okazało, kradzież popełnił niejaki Stefan Jędrzejewski, lat 15 którego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym. 4

— KRADZIEŻE.

Sieradzkiemu Wolfowi, zamieszkałemu przy ul. Łaziennej Nr. 15 skradziono z wozu na Tyńcu fotel i krzesło wartości ogólnej 180,000 mk.

Walentemu Janiakowi, mieszkańcowi wsi Kuchary Poznańskie skradziono garderobę na sumę 100,000 mk.

Wykrycie fabryki fałszywych dolarów.

Wielka obfitość fałszywych banknotów dolarowych, puszczanych przez spekulantów b. Królestwa Kongresowego, zaniepokoiła nietylko władze polskie. Fakt, że banknoty są drukowane na oryginalnym papierze amerykańskim — daje wiele do myślenia.

Chciwość naszych kmiotków została już w dużej mierze ukarana, gdyż wielu z nich dowie się z przykrością, że dolary, zaopatrzone podpisem kasjera — Joan Buschke — są przeważnie fałszywe.

W dn. 20 b.m. w Kołbieli pod Celestynowem u niejakiego Abrama Majera Iglickiego wykryto całą fabrykę fałszywych dolarów. W porzuconej przez fałszerzy szkatułce znaleziono 305 sztuk banknotów 20 dolarowych, wykonanych na prawdziwym papierze dolarowym.

Z pozostawionych przyborów do fabrykacji cennych papierków można wywnioskować, do jakiej perfekcji doszła ta sztuka.

Jedna z klisz, służąca do numeracji banknotów, posiadała podpis kasjera — Joan Buschke — inne miały podpisy już wyskrobane, co mówi samo za siebie.

Ale najdziwniejsze odkrycie polegało na znalezieniu zapasu oryginalnego papieru dolarowego, który przez ekspertów uznany został za fabrykat amerykański.

Stary Iglicki wraz ze wspólnikami zdołali ujść, wyskakując przez okno, aresztowano jedynie jego syna zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Karmelickiej 5, który już swego czasu był uwięziony za fałszowanie banderol lecz został zwolniony za kaucją.

Iglicсy mieli w całej Polsce licznych agentów, a przedstawicielstwa ich fabryki znajdowały się w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie. Krakowie i wielu innych miastach.

W kilkunastu miastach Rzeczypospolitej stwierdzono istnienie ekspozytur fabryki Abrama Iglickiego. Na prowincji aresztowano 20 osób i przeprowadzono liczne rewizje, które ujawniły nowe sensacyjne szczegóły.

O ile można wywnioskować z dotychczas przeprowadzonych badań, wsie w niektórych okolicach Kongresówki, Małopolski Wschodniej i okolic graniczących z Litwą kowieńską są wprost zalane fałszywemi dolarami.

Wielka ilość podejrzanych banknotów została przetransportowana na teren w. m. Gdańska, jednak, jak dotychczas, nie otrzymaliśmy stamtąd alarmujących wieści — widocznie nie zdołano jeszcze połapać się w sytuacji.

W związku z powyższem ministerjum skarbu zwróci się do rządu Stanów Zjednoczonych o przesłanie ekspertów, aby ustalić cechy rozpoznawcze fałszywych banknotów, wobec stwierdzenia autentyczności papieru.

Projekt ustawy o 6 pr. złotych bonach skarbowych.

Złożony przez min. skarbu projekt ustawy brzmi:

Art. 1 Upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia z dniem 15 marca 1923 r. 6 proc. złotych bonów skarbowych w odcinkach, opiewających na - złote polskie, z terminem płatności w dniu 15 września 1923 r. na sumę 50.000.000 złotych polskich.

Art. 2. Warunki emisji oraz przedterminowej - spłaty w myśl art. 7 niniejszej ustawy 6 proc. złotych bonów skarbowych ustali minister skarbu.

Art. 3. Odsetki od 6 proc. złotych bonów skarbowych są płatne z góry przez potrącenie od sumy imiennej bonu.

Art. 4. Odsetki od 6 proc. złotych bonów skarbowych nie podlegają podatkom od kapitałów i rent.

Art. 5. Począwszy od dnia 15 września 1923 r., 6 proc złote bony skarbowe będą spłacane po cenie nominalnej w markach polskich podług kursu przeciętnego franka szwajcarskiegol na giełdzie warszawskiej w ciągu pierwszych 10 dni września 1923 r., licząc 1 złoty polski równy 1 frankowi szwajcarskiemu.

Art. 6. 6 proc. złote bony skarbowe mogą być przedstawione do spłaty w ciągu trzydziestu lat począwszy od dnia ich płatności.

Bony nie przedstawionedo spłaty w powyższym terminie ulegają przedawnieniu.

Art. 7. 6 proc. bony skarbowe będą przed terminem płatności przyjmowane przy uiszczaniu podatków: gruntowego, przemysłowego i dochodowego.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi skarbu.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

W uzasadnieniu czytamy:

Zamierzona obecnie reforma ustawowa źródeł dochodowych nie będzie mogła dać rezultatów w najbliższych miesiącach, wobec czego deficyt, powstający z nadwyżki wydatków nad dochodami państwowemi, musi być pokrywany w drodze dalszej emisji banknotów. Minister skarbu, chcąc do pewnego choćby stopnia zmniejszyć dalsze emitowanie banknotów, zamierza wypuścić powyższe złote bony skarbowe. W terminie płatności bony te będą mogły być pokryte dochodami, jakie będą miały miejsce z nowych źródeł podatkowych.

Powodzenie bonów skarbowych jest zapewnione z uwagi na to, że nabywcy będą zabezpieczeni od ewentualnych strat kursowych, jednocześnie otrzymując normalne odsetki.

Należy zauważyć, że sfery rolnicze, jak również częściowo przemysłowo - handlowe, w przewidywaniu, że będą musiały uiścić podatki w normach znacznie podwyższonych, już obecnie zbierają odpowiednie fundusze i chcąc zabezpieczyć się od spadku marki polskiej. — zakupują waluty zagraniczne oraz złoto. Przy wypuszczeniu bonów skarbowych w złotych polskich, sfery te będą mogły swe zapasy gotówkowe lokować w wymienionych bonach. Wpłynie to z jednej strony na zasilenie skarbu państwa, z drugiej zaś strony częściowo zmniejszy zapotrzebowanie na obce waluty.

Nadmienia się, że emitowanie bonów skarbowych w złotych polskich wpłynie również na pojawienie się na rynku zapasów produktów rolnych oraz wytworów przemysłu krajowego, które obecnie są przez właścicieli magazynowane w obawie przed stratą na spadku marki polskiej.

Ożywcze promienie.

Uzdrawiająca siła promieni słonecznych stała się pewnikiem medycznym i lekarze czynią starania, by kurację taką zastosować wszędzie, gdzie można przewidywać jakiś zadawalający rezultat.

W Anglji gdzie stałe mgły i sadze zanieczyszczają powietrze. lekarze bardzo często stosują słoneczną kurację.

Amerykański lekarz dr. C. W. Saleeby z New-Yorku bardzo energicznie propaguje myśl stosowania promieni słonecznych przy cierpieniach gruźlicznych i rachitycznych i nazywa wprowadzenie tej metody „wschodem słońca w medycynie". Nowojorczycy bardzo energicznie zabrali się do „oczyszczenia" powietrza na ulicach, w kolejach podziemnych i składach portowych.

Jak utrzymują lekarze, gruźlica i rachityzm są to „choroby ciemności" i dlatego należy ogrzać i oświecać promieniami słonecznemi wszystkie zakątki, które służą człowiekowi za mieszkanie, albo w których przez dłuższy czas zmuszony jest przebywać.

Dlatego wagony powinny być tak samo oświetlone, jak sklepy, biura składy i piwnice w których odbywa się jakakolwiek praca. W laboratorjum kolumbijskiego uniwersytetu w New - Yorku dr. Hess czynił liczne doświadczenia nad zastosowaniem promieni słonecznych, przyczem rezultaty badań tych stosował w wzorowo urządzonym żydowskim przytułku dla dzieci w New - Yorku.

Rezulatatem tych doświadczeń jest podług dr. Hessa pewnik: że choroby rachityczne mogą być przy pomocy światła słonecznego w zupełności uleczone. Tak dzieci, jak i zwierzęta powinny być w tym celu wystawiane na działanie promieni słonecznych. Skutek będzie zawsze doskonały, choćby odżywianie nie - było zupełnie wystarczającem, czy racjonalnem. „Im więcej słońca, tem mniej angielskiej choroby", utrzymuje dr. Hess.

Ale nietylko ogólny stan rachitycznych dzieci - zmienia się pod wpływem słońca, zmienia się także skład krwi, a ściśle się wyraziwszy, zmienia się zawartość fosforu. We krwi dzieci można obserwować zimowy odpływ i letni dopływ fosforu. Tem samem stwierdzony jest ścisły związek pomiędzy ogólnym stanem zdrowia dziecka, a ilością wchłoniętego przez nie słońca. Taka sama zależność istnieje zapewne u osób dorosłych.

Należy przypuszczać, ze w skórze tworzy się pod wpływem promieni słonecznych specjalna materja, która dopomaga organizmowi do zatrzymywania cenniejszych soli.

Od dłuższego czasu, po zbadaniu dokładnem promieni słonecznych, lekarze stosują podobne sztuczne promienie łukowe i wszelakie inne.

Wiadomo, także, że obecność pyłu węglowepo w powietrzu nie dopuszcza do organizmu ludzkiego właśnie tych promieni, które są zbawienne dla zdrowia.

W laboratorjach uniwersytetu kolumbijskiego czynione zostały doświadczenia nad materjałami, które służą ludziom za odzież. Okazało się, że najbardziej słońce przepuszcza biała odzież i przystąpiono do ściślejszego określenia materjałów, które mogłyby służyć jako „odzież gruźlicza".

Pył węglowy, ciemne mieszkanie odzież nasza i szyby, które nie przepuszczają niektórych poromieni — oto najwieksi wrogowie naszego zdrowia.

SZPERACZ.

Redaktor H. [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleje Józefiny 1.